

10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 358 A

Warszawa, czwartek 11 listopada 1937 r.

Rok XII

5.000 akademików złożyło hołd Poległym za Wielką Polskę Uroczystości ku czci ś. p. Wacławskiego

W dniu wczorajszym, jako w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Wacławskiego, studenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, zamordowanego przez tłum żydów, młodzież akademicka Warszawy oddała cześć wszystkim poległym bojownikom o Wielką Polskę.

W roku bieżącym pierwszy raz tradycyjna uroczystość żałobna w dniu 10 listopada odbyła się za oficjalną zgodą władz akademickich. Było to wynikiem usilnych i długotrwałych starań przedstawicieli młodzieży akademickiej, prezesów Bratniej Pomocy z przewodniczącym Porozumienia Bratnich Pomocy p. Miroslawem Ostromięckim na czele.

5000 AKADEMIKÓW

Już od godz. 10-ej liczne rzesze młodzieży akademickiej poczęły ścierać na Krakowskie Przedmieście do kościoła akademickiego, za pełniając po brzegi świątynię i wylegając olbrzymim tłumem na chodnikach i jezdni. Przed wielkim ołtarzem ustawione zostały poczt sztandarowe Bratniej Pomocy, korporacji i innych organizacji akademickich. Punktualnie o g. 10.30 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. Jachimowski. Po Mszy świętej rektor kościoła akademickiego ks. Detken odmówił wśród ogólnego skupienia modlitwę na duszę ś. p. Stanisława Wacławskiego. Po nabożeństwie olbrzymie rzesze zebranej młodzieży akademickiej w liczbie około 5000 ludzi przeszły do sali Towarzystwa Higienicznego na ul. Karową, gdzie odbyła się akademicka żałoba.

KU CZCI POLEGŁYCH ZA WIELKĄ POLSKĘ

Akademicki rozpoczął i przewodził jej prezes Bratniej Pomocy największej w Polsce uczelni — Uniw. Warszawskiego, działacz narodowo - radykalny, p. Bolesław Jabłoński. Na wstępie wezwał zebranych do uczczenia pamięci ś. p. Stanisława Wacławskiego i wszystkich poległych w walce o Wielką Polskę przez powstanie i jednogłośnie ciszę.

Bruno Mussolini przebywa we Włoszech

RZYM, 10. 11. W związku z informacjami, że syn Mussoliniego Bruno dostał się do niewoli walcząc na terenie Hiszpanii, urzędowo komunikat włoski wyjaśnia, że Bruno Mussolini przebywa w chwili obecnej we Włoszech oraz, że historia jego wypadku samolotowego jest zmyślna.

Nowy v ce-min'ister w M n. W. R. i O. P.

P. Prezydent R. P. mianował dyrektora departamentu dr. Jerzego Aleksandrowicza, podsekretarzem stanu w Ministerstwie W. R. i O. P.

ZWYCIESTWO MŁODZIEŻY

Jako pierwszy przemawiał przewodniczący Porozumienia Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich, p. Miroslaw Ostromięcki, przeprowadzając w swej mowie głośny rachunek sumienia młodzieży akademickiej z wyników dotychczasowych jej walk z zalewem żydowskim. Mówca podkreślił, że sukcesy, odniesione przez młodzież akademicką, aczkolwiek wielkie, są jednakże znikomo małe jednakże wobec tych zadań, jakie na froncie walki z żydami czekają na całe społeczeństwo polskie. Jednakże świadomość odniesionego zwycięstwa na terenie wyższych uczelni przez wprowadzenie oficjalnego ghetta dla żydów winna być dla całego społeczeństwa polskiego podnietą do dalszej konsekwentnej walki z zalewem żydowskim.

NOWE HASŁA

Na zakończenie zabrał głos przywódca młodzieży narodowo - radykalnej p. Tadeusz Salski, który w przemówieniu swoim wskazał młodzieży akademickiej, jakie

nowe pozycje w walce z zalewem żydowskim zdobyć będzie musiała młodzież w najbliższym roku. Jako zadania terenu akademickiego w walce z zalewem żydowskim,

mówca podkreślił w pierwszym rzędzie walkę o bezwzględne stosowanie ghetta żydowskiego we wszelkich dziedzinach nauczania i usunięcie z nauki i kultury pol-

skich rodzajów broni, z wyjątkiem lotnictwa i marynarki. Podporucznicy lotnictwa i marynarki maszerować będą na czele swoich oddziałów.

Następnie defilować będą szkoły podchorążych, pułki piechoty, baon strzelców, baon lotniczy i saperów, wreszcie kompania marynarki wojennej. Po 5-minutowej przerwie rozpocznie się defilada kawalerii i artylerii.

Po drugiej przerwie, obliczonej na 8 minut, w czasie której defilują w powietrzu eskadry samolotów, rozpocznie się przemarsz oddziałów zmotoryzowanych.

Drugą część defilady stanowić będzie przemarsz oddziałów mło-

kiej organizacji młodzieży biorących udział w defiladzie zgrupowane będą w trzy bataliony.

Defiladę poprzedzi zgromadzenie ogólnie - akademickie o godz. 9.30 rano przed Politechniką Warszawską. Zbiórka wszystkich korporacji odbędzie się o godz. 9-ej rano przed domem „Arconii“ przy ul. Wilczej 60.

Jak się dowiadujemy, w pochodzie socjalistycznego TUR-a mają zamiar wziąć udział należący do tej organizacji żydzi. Będzie to niewątpliwie przykry widok podczas uroczystości narodowej. Wyrażamy nadzieję, że oglądać to będziemy już po raz ostatni.

O rozmiarach defilady świadczyć może to, że pocztę chorąg-

Wyrok w procesie członków b. O.N.R.

W Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w procesie b. członków ONR. Oskarżonych o przechowywanie bomb i materiałów wybuchowych i przynależność do tajnej organizacji.

Główny oskarżony, Leon Justyński, któremu prokurator zarzucił kierownictwo grupą bojową „Śródmieście“ skazany został na łączną karę 15 miesięcy aresztu, przy czym Sąd uznał karę tę za odcierpi-

nią, zaliczając Justyńskiemu areszt śledczy.

Dalsi oskarżeni, Mieczysław Rogójski, Stanisław Tymński i Bronisława Kowgierówna otrzymali po 4 miesiące aresztu. Karę również odcierpieli, przebywając w areszcie prewencyjnym. Wreszcie ostatni oskarżony Stefan Bujak skazany jest na 3 miesiące aresztu z zawieszaniem kary.

Towarzyszom inż. Doboszyńskiego podwyższono kary w Sądzie Ap.

KRAKÓW, 10. 11. W środę o g. 10.30 Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok w procesie towarzyszy inż. Doboszyńskiego,

oskarżonych o najazd na Myślenice.

Sąd Apelacyjny uwzględnił apelację prokuratora co do winy

Piotra Tylica, któremu wymierzył karę 10 miesięcy więzienia. W pierwszej instancji jak wiadomo, Piotr Tylicz został uniewinniony.

Dalej Sąd Apelacyjny uwzględnił apelację prokuratora, co do kary wymierzonej Andrzejowi Pionce podwyższając mu karę z jednego roku więzienia do roku i 6 miesięcy, Janowi Kwincin z jednego roku i 8 miesięcy więzienia do 3 lat, wreszcie Karolowi Knotkowi z jednego roku do jednego roku i 6 miesięcy więzienia.

Ponadto Sąd Apelacyjny odmówił wszystkim oskarżonym warunkowego zawieszenia kary. Jak wiadomo, w Sądzie Okręgowym zawieszono karę Józefowi Pyzikowi (rok więzienia), Stanisławowi Pachli (10 miesięcy), Jakubowi Kolusie (10 mies.), Piotrowi Sroce (1 rok więz.), Stanisławowi Sroce (10 mies.), Stanisławowi Syrcie (10 mies.), Janowi Rakwiczowski (10 mies.), Tomaszowi Remkowi (rok więz.), Stanisławowi Prykowi, Franciszkowi Boguckiemu, Franciszkowi Stoklosie, Piotrowi Wyrbie (wszyscy po 10 miesięcy więzienia), Piotrowi Badurze i Antoniemu Rządzikowi (oba rok więzienia), wreszcie Piotrowi Sekule, Józefowi Wygodzie i Janowi Remkowi (wszyscy po 10 miesięcy więzienia).

Apelację obrońców oskarżonych Sąd Apelacyjny oddalił. Na wniosek obrońcy Sąd Apelacyjny postanowił zwolnić z tymczasowego aresztu oskarż. Wojciecha Broczka, nie uwzględnił natomiast wniosku o zwolnienie oskarż. Jana Kwinty.

W święto Niepodległości

Początek już dorastać pokolenie, urodzone w niepodległej Polsce. Z natury rzeczy dzieje niewoli będą dla niego tylko martwą kartą historii.

Dobrze jest, że tak jest. Wspomnienia niewoli i pohańbienia wśród narodów świata nie zapadają nigdy. Pokora niewolnika, z jaką witał razę białą, nie kształci poczucia godności tak samo, jak nie wolniczy bunt. Przed laty kustosze muzeum narodowego w Rapperswilu zwykli być cudzoziemcem, zwiędzającym zbioru, pokazywać groźny, rosyjski knut. Potrząsał nim nienawistnie i objaśniał zdumionych, że tym narzędziem oprawcy zgnęcali się nad wleczonymi na Sybir. Europejczycy, którzy nigdy nie zaznali niewoli i nie wiedzieli, jakie uczucia rodzi jej upodlenie, cofali się instynktownie i na oprowadzając cego ich gospodarza zbiorów patrzyli, jak na szaleńca. Propaganda nie budziła zrozumienia, wywoływała wzgardliwy uśmiech.

Jakże jesteśmy daleko od takich wspomnień! Zatarły się, zamazały w pamięci. Dla młodego pokolenia stały się obce,

jakby nie lat kilkanaście, ale wiek cały przedzielił nas od nich przepaścią. Nawet czteroletni okres wojny światowej, kiedy to nasi rozbiory rzucili się sobie do gardła, przesłoniły dziś wspomnienia bardziej bliskie i bardziej krzepiące.

Walka pod własnymi sztandarami, dobrowolna ofiara krwi. Uciekające z Królestwa załogi niemieckie, rozbrajane przez niedorostków. Bohaterski, kresowy Lwów, wywalczający sobie dłońmi najmłodszymi prawo przynależności do Rzeczypospolitej. Z murów i z duszy polski Poznań, zrzucający zbrojnie okowy niemieckie. Po sześciuset latach wracający do macierzy Śląsk, krwawiący się w trzech kolejnych powstaniach. A potem cały naród potężnym, obojętnym wysiłkiem kruszący bolszewickie szeregi, niosące na swych czerwonych sztandarach hasła socjalistycznej rewolucji w serce Europy.

Oto cena, którą zapłaciliśmy za odzyskanie niepodległości. Tylko ci, którzy z założonymi rękoma przypatrywali

się idącym w bój, mogli mówić o tym, że Polska powstała ni stąd, ni zowąd, że — jak to dziś jeszcze się słyszy — po prostu „wybuchła“. Nie w dziejach nie tworzy się samo, a w życiu narodu nie ma nieszczęść niezawinionych, ani niezasłużonych triumfów.

Dziś trzeba to sobie powiedzieć mocniej, niż kiedykolwiek. Naokoło nas kłębią się mgły, zdaleka huczą burze. Nasz los jest w nas z y m r ę k u. Powtarzanie sobie, że „jakoś to będzie“, nie rozwiązuje niczego. Bez nas nie będzie. Bez naszego wysiłku, bez naszej pracy, bez naszej dobrej woli, bez porywu ofiarności, bez poświęcenia, który zapalił nas wiarą w lepszą przyszłość, bez zasypania przepaści, wykopanych w dalszej, czy nie dalekiej przeszłości, bez związania idealizmu, właściwego niespaczonej, polskiej duszy, z szarym podłożem codziennych potrzeb nie ruszymy z miejsca.

Wielu dziś bezradnie opusz-

cza ręce. To błąd! To nieznamość polskiej duszy. Jesteśmy narodem olbrzymich możliwości. W zakresie twórczości i wysiłku, w zakresie ofiarności i poprzestania na małym możemy dać więcej, niż Niemcy. Ale nie umiemy dawać pod batem. Lubimy dawać z przekonania, że tak trzeba, mieć uczucie, że do ofiar składania nas głos naszego sumienia, na szą miłość ojczyzny, przekonanie nasze, że w znojmym wysiłku idziemy ku lepszemu jutru. Kto nie liczy się z tą właściwością polskiej duszy, nie zdobędzie sobie zaufania, nie znajdzie oparcia, nie wykrzesze ofiarności takiej nawet, jaką zapewniają sobie w Niemczech jednym rozporządzeniem, opublikowanym na murach miast i wsi. Będzie to tak, jakby mówił obcym językiem.

Dziś, w święto Niepodległości trzeba napisać tych kilka słów, trzeba stwierdzić głośno, że dusza polska nie jest zamurowanym lochem i że można do niej znaleźć klucz.

Tadeusz Gluziński



Mały dobosz z orkiestry batalionu stołecznego po raz pierwszy w odrodzonej Polsce patrzeć dziś będzie na defiladę armii i młodzieży.

Dziś defilada armii i młodzieży Trzy bataliony sztandarów przemaszerują wobec 400 tys. widzów

Niech żyje armia narodowa!